

Wallfahrtskloster Bornhofen

Klasztor jako miejsce pielgrzymkowe – Sanktuarium Matki Bożej bolesnej



Zarys ogólny

Sanktuarium w Bornhofen leży nad Renem (Rhein) w diecezji Limburg. Bornhofen, administracyjnie jako Kamp-Bornhofen, położone jest w Centralnej Nadrenii, nie daleko od Koblenz w niemieckim landzie Rheinland-Pfalz (Nadrenii-Palatynacie). Prastara jest historia tutejszego sanktuarium. Z przekazów historycznych wynika, że Bornhofen położone było na ważnym szlaku komunikacyjno-handlowym po Renie, na skrzyżowaniu z trasą wiodącą do Frankfurtu na Menem przez Taunus, krainę geograficzną przylegającą do Renu. Już w roku 1110 znajdowała się na terenie dzisiejszego Bornhofen osada o nazwie „Burginhoven”. Była to wówczas najmniejsza osada na prawobrzeżnej stronie Renu wchodząca w skład Królestwa Boppard. Do dziś budzi zainteresowanie transformacja, jaka dokonała się na przestrzeni stuleci, w odniesieniu do nazwy miejscowości. Z „Burginhoven” i „Bornhoven” kształtuje się Bornhofen.

Od ostatniej reformy terytorialnej w 70 latach dwudziestego stulecia, Bornhofen jest dziś częścią dwuczłonowej nazwy miejscowości Kamp-Bornhofen, powstałej z Kamp, przyległej osady, która pod nazwą *campus*, korzeniami swymi sięga czasów rzymskiej ekspansji nad Renem.

Kamp-Bornhofen obchodziło w 2000 roku jubileusz 1050 lat istnienia. Utrzymywany dotychczas pogląd, jakoby „Burginhoven” miało związek z położonymi ponad klasztorem zamkami, nie znajduje obecnie historycznego uzasadnienia. Sugerowana nazwa miałaby pochodzić od niemieckiego nazewnictwa stosowanego na określenie zamku, czyli „Burg”. Najstarszy z nich, Liebenstein, pochodzi z roku 1226. Dzisiejszą nazwę Bornhofen można tłumaczyć określeniem stosowanym na oznaczenie studni (Brunnen) czy też źródła (Quelle), bądź też potoku (Bach). Pod tutejszym kościołem i halą pielgrzymia przepływa rzeczywiście mały potok, wpadający do Renu. Malowniczo zatem położone jest Bornhofen na prawobrzeżnej stronie Renu, z uwieńczającymi go niby koroną na szczycie łupkowych skał nadreńskiego krajobrazu zamkami, Sterrenberg i Liebenstein.

Historia sanktuarium

Dotychczas znane przekazy historyczne datują powstanie tego miejsca na początek XIII wieku. Zapisy kronikarskie z roku 1224 mówią, iż mieszkał tu kapłan imieniem

Rembold, opiekujący się niewielkim kościołem bądź kaplicą, w której otaczano czcią obraz Maryi. Jeden z zapisów dzierżawnych z roku 1410 mówi wprost o kaplicy poświęconej Maryi. Bornhofen należy zatem do najstarszych Sanktuariów maryjnych w Niemczech.

Obecny kościół pochodzi z fundacji Johannes'a Brömser, rycerza z Rüdesheim. Zbudowany został w 1314 roku na ruinach uprzednio zniszczonej świątyni. Zbrojny konflikt między arcybiskupem Trier Balduinem von Luxemburg i hrabią Diether von Katzenelenbogen o zamek Sterrenberg doprowadził zatem do zniszczenia miejscowości Bornhofen wraz z znajdującym się tam kościołem. Tym razem właścicielem zamku był właśnie Johannes Brömser, fundator obecnego kościoła.

Dzisiejsza jednonawowa, gotycka świątynia p.w. Narodzenia Najświętszej Maryji Panny, pochodzi z 1435 roku. Charakterystyczną cechą kościoła są rzadko spotykane cztery filary w środkowej części nawy, podtrzymujące sklepienie. Świątynia jest niewielka, posiadająca ok. 150 miejsc siedzących. Dlatego też większość nabożeństw odbywało się na zewnątrz. Uniedogodnienia związane z narastającym ruchem turystycznym coraz bardziej zakłócały modlitewny nastrój. Dosłownie przez środek tzw. „Placu Pielgrzyma”, gdzie sprawowane były liczne Msze święte, wybudowano drogę dojazdową do zamków. W następstwie tego podjęto decyzję budowy tzw. „Hali Pielgrzyma”, którą ukończono w 1969 roku. Konsekracji dokonał ówczesny Nuncjusz apostolski w Niemczech arcybiskup Bafile. Nowoczesny kościół halowy o powierzchni ok. 900 m², posiada około 600 miejsc siedzących. Dostawiając dodatkowe ławki, bądź krzesła, liczbę miejsc siedzących można zwiększyć do ok. 1000. „Hala Pielgrzyma” okazuje się wielkim dobrodziejstwem, gdyż przebieg nabożeństw wolny jest od jakichkolwiek zakłóceń. Przy tej okazji została zbudowana kaplica spowiedzi, dysponująca 5 konfesjonałami. Zimową porą, w dni powszednie sprawowana jest w niej Msza św. W kościele głównym nie ma zatem żadnych konfesjonałów. Takie rozwiązanie sprzyja bardzo spowiadającym się, bądź też przygotowującym do spowiedzi i nie wywołuje niepotrzebnego zamieszania podczas Mszy św. i nabożeństw odbywających się w tym niewielkim kościele. Dodatkowym atutem posiadania takiej „Hali Pielgrzyma” są szerokie możliwości organizowania sympozjów, przedstawień jak np. jasełek czy też wystawy szopek, która miała miejsce w tym roku.

Z lewej strony świątyni dobudowana została w latach 1688-1691 cudowna kaplica Matki Bożej bolesnej. Ufundował ją Jahann Hugo von Orsbeck, książę i arcybiskup Trewiru. Sam fakt zbudowania tak okazałej kaplicy zwieńczonej barokowym portalem oraz przebogatym sklepieniem, wskazuje na niezwykłą popularność kultu pielgrzymkowego, jakim otaczana była łaskami słynąca figura Matki Bożej bolesnej. Rzeźba wykonana w lipowym drzewie o wysokości 1,15 m i szerokości 85 cm, pochodzi prawdopodobnie z drugiej połowy XV wieku. Do dziś nieznanane jest pochodzenie i wykonawca figury. Przedstawia ona w sposób niezwykle wymowny Maryję w tajemnicy śmierci Chrystusa: obraz niewypowiedzianego smutku i niezgłębionej pociechy. Postawa siedzącej Maryi jest pełna godności i oddania. Głowa Maryi pokryta opadającą aż na ramiona hustą, jest lekko pochylona w stronę ciała Jezusa spoczywającego na jej łonie. Jej łzawiące oczy, wpatrują się pełne nadziei, w twarz umęczonego Chrystusa. Okrywający ją płaszcz opada bogatymi fałdami, zasłaniającymi stopy. Ciało Chrystusa uwidacznia się uwypukloną klatką piersiową; lekko zwrócona w stronę wiernych cierniem ukoronowana głowa Chrystusa, przyciąga uwagę modlących się; nogi zmarłego zwisają ospale... Jedną dłonią podtrzymuje Maryja jego barki, drugą zaś przyciska lewe ramię do swojego serca.

Zasięg kultu łaskami słynącej figury Matki Bożej bolesnej z Bornhofen wykracza poza granice Centralnej Nadrenii. Wyrazem tego stała się między innymi ułożona w 1842 roku przez Guido Görres pieśń: „Geleite durch die Wellen” – Prowadź po falach łódź dobrze i bezpiecznie..., (Tekst Guido Görres, mel. Kaspar Aiblinger, München 1845). W niej opisuje tutejszy poeta z Koblenz charakter i wymowę pielgrzymki do Bornhofen: „Do twej dążym kaplicy, co z brzegu czeka nas, wśród wichru, nawałnicy, w pochmurny, słotny czas, byśmy

tam wciąż dążyli i nigdy nie zblądzieli”. Użyte w niej sformułowanie: „Do twej dążym kaplicy, co z brzegu czeka nas”, dotyczy właśnie Bornhofen z położonym nad brzegiem Renu klasztorem i cudowną kaplicą Matki Bożej bolesnej.

W przeszłości Ren był bardziej nieokiełznany, a podróż po nim była prawdziwie niebezpieczną przygodą. Było to zmaganie się i walka wioślarzy, flisaków i rybaków z nurtem i falami nieokiełznanej rzeki, co wymagało dużej zręczności i odwagi. Przede wszystkim zaś potrzeba było Bożej pomocy i wstawiennictwa Maryji. Dlatego owe błagalne wołanie pieśni o wsparcie w zmaganiu się z niebezpiecznymi żywiołami na Renie i w życiu.

Do Twej dążym kaplicy
co z brzegu czeka nas.
Wśród wichru nawałnicy,
w pochmurny, słotny czas.
Byśmy tam wciąż dążyli,
i nigdy nie zblądzieli.
Maryjo, Maryjo, o Maryjo świeć.

Jak cudnie w zmierzchu cieni,
twój obraz sercu lśni.
Wód kryształ się rumieni,
na nim Twój promień drży.
O Jutrznie powstająca,
o Gwiazdo z chmur świecąca.
Maryjo, Maryjo, o Maryjo świeć.

Posługa duszpasterska na przestrzeni wieków

Wielowiekowa historia tego miejsca nacechowana jest niezwykle dynamiką rozwoju oraz czasem prób i zagrożeń. Początkowo otaczał duszpasterską troską rozwijające się Sanktuarium miejscowy proboszcz z Kamp. Gdy liczba pielgrzymów zaczęła coraz bardziej wzrastać, wówczas książę i arcybiskup z Trewiru (Trier) Kaspar Karl von der Leyen poprosił o pomoc franciszkanów z pobliskiego Boppard, aby w niedziele i święta pomagali w słuchaniu spowiedzi i sprawowaniu Mszy świętych. Od 1662 roku aż do przybycia tu na stałe kapucynów z pobliskiego Wellmich w 1679 roku franciszkanie pracowali jako pierwsi zakonnicy w historii tutejszego Sanktuarium. Sprowadzenie przez ówczesnego księcia i arcybiskupa Johanna Hugo von Orsbeck z Trewiru kapucynów nie obyło się bez skarg i protestów ze strony ustępujących franciszkanów, odwołujących się aż do Rzymu. W roku 1684 został zbudowany z fundacji ówczesnego księcia i arcybiskupa z Trewiru obecny klasztor, który zamieszkiwali do 1813 roku kapucyni. Duszpasterska posługa kapucynów nagrodzona została wzrostem liczby przybywających tu pątników. Rocznie przybywało tu ok. 62 stałych pielgrzymek o łącznej liczbie 30 tyś. uczestników. Kapucyni nie ustrzegli się również prastarych konfliktów, jakie wywołane zostały przez miejscowego proboszcza, uzurpującego sobie z racji posiadanej jurysdykcji roszczenia do części finansowych wpływów. Wydarzenie to zasługuje na uwagę między innymi dlatego, iż nosiło ono także polskie akcenty. Ówczesny i ostatni książę i arcybiskup Trewiru, Clemens Wenzeslaus, syn królewski władcy Saksonii i Polski, utrzymał w mocy decyzję swego poprzednika o wyłącznym prawie kapucynów do wpływów z Sanktuarium i pozbawieniu jurysdykcji proboszcza z Kamp, jaką posiadał w odniesieniu do Sanktuarium. Miejsce to wraz z położonym na nim klasztorem, zostało wówczas bezpośrednio podporządkowane jurysdykcji Arcybiskupa Trewiru.

Po ponad 130 latach owocnej pracy, w 1813 roku kapucyni zostają wskutek sekularyzacji zmuszeni do opuszczenia tego miejsca. Protestancki książę Nassau Friedrich

Wilhelm otrzymuje w ramach odszkodowań prawobrzeżny teren Renu wraz z Bornhofen i klasztorem należącym dotychczas do Księstwa i Arcybiskupstwa Trewiru. Łupem Chrabstwa Nassau staje się klasztor i kościół wraz z całym inwentarzem. Naczynia liturgiczne i srebro zostały sprzedane a pieniądze zagrabione. Kościół zostaje zamknięty i sprzedany z przeznaczeniem do rozbiórki; dzwony подарowane zostały jednej z parafii w Wiesbaden, dzisiejszego miasta stołecznego Hessii. Kościół pozostawał przez osiem lat zamknięty a klasztor zamieszkały przez nowych lokatorów i w części zamieniony na karczmy. Gdyby nie przywiązanie do głęboko zakorzonego kultu maryjnego, a właściwie miłość wiernych z okolic przyklasztornych do Maryi, losy tego miejsca potoczyłyby się inaczej, jak przedstawia to dr Matthias Höhler w swej książce: „Historia diecezji Limburg”, Limburg 1908. W tym miejscu warto wspomnieć o jednym niezwykłym fakcie owych czarnych chmur, jakie zawisły nad Bornhofen. Kościół i klasztor zostały doszczętnie ograbione ze swego cennego inwentarza. Jedynym skarbem, który pozostał nienaruszony na swoim miejscu, była cudowna figura Matki Bożej bolesnej. Pomimo podejmowanych prób nie udało się, co było zamiarem władz, przetransportować figury Matki Bożej do Wiesbaden. Według przekazów podanych przez O. Damasusa Fuchsa w książce „Bornhofen nad Renem”, Fulda 1937, miał miejsce śmiertelny wypadek, który miał zadecydować o odstąpieniu od zamierzonego planu.

Podczas gdy kościół pozostawał zamknięty, wierni wykuli w murze kościoła nieduże okno, przez które mogli spoglądać na cudowną figurę Matki Bożej, co świadczy o wielkim przywiązaniu do Maryi. Biskup pomocniczy diecezji Limburgskiej, Gerhard Pieschl, określił w jednym z kazań tamten akt wiernych, jako głęboko teologiczny w swej wymowie: Tak jak niegdyś Pan Bóg otworzył przez Maryję okno do ludzkości, tak dziś my, jak wówczas czciciele Maryi w czasach sekularyzacji, otwierać możemy na nowo przez Maryję okno do Boga. Do dziś widoczne jest od zewnątrz na murze kościoła zamurowane tamto okno, któremu wypadało by na wieczną rzeczy pamiątkę przywrócić, choć symbolicznie, jego pierwotne znaczenie.

Właściciele utworzonych w klasztorze restauracji postanowili wspólnie z okolicznymi mieszkańcami wykupić od zarządu katolickiej parafii w Wiesbaden za 4000 guldenów kościół wraz z ocalałą w nim figurą Matki Bożej i w ten sposób ocalić go przed rozbiórką. Akcja okazała się bardzo skuteczna, gdyż już 6 maja 1821 roku udaje się za zgodą hrabiowskiego urzędu po wielu latach odprawić pierwsze nabożeństwo. Wkrótce zaczynają znowu napływać pielgrzymi do swego prastarego Sanktuarium. Z biegiem czasu otrzymuje kościół coraz więcej paramentów liturgicznych i jeden dzwon. Z pomocą spieszą duchowni i wierni z miasta Koblenz, aby spłacić resztę należności za wykupiony kościół.

Biskupowi nowopowstałej Diecezji Limburg, Peter Josef Blum, udało się w 1850 roku wykupić zachodnie skrzydło klasztoru – fronton przylegający do kościoła. Odtąd staje się on właścicielem odzyskanego budynku. Biskup Blum zwrócił się do Prowincjała Redemptorystów w Altötting, sławnego Sanktuarium maryjnego w Bawarii, o przysłanie dwóch ojców i brata zakonengo do opieki nad tutejszym miejscem pielgrzymkowym. Choć nie bez małego sprzeciwu władz państwowych, udało się biskupowi osobiście dokonać wprowadzenia w posługę pielgrzymom sprowadzonych do Bornhofen redemptorystów. Wybór Redemptorystów był podyktowany tym, iż w Bornhofen dostrzegał on słynne „Altötting nad Renem” i widział w nim szansę do odbudowy Kościoła po latach spustoszenia wywołanego sekularyzacją. Tak bardzo związany był z tym Sanktuarium, że przebywał rocznie po parę tygodni, w tym ulubionym przez niego miejscu. Nosił się też z zamiarem otwarcia tu domu rekolekcyjnego dla księży tutejszej diecezji.

Redemptoryści oprócz posługi pielgrzymom odwiedzającym Bornhofen (około 20 tys. rocznie), prowadzili rekolekcje ludowe na terenie diecezji oraz przyjmowali licznych księży i świeckich odprawiających rekolekcje w klasztorze. W ten sposób przynajmniej częściowo mogli zrealizować życzenie biskupa, co do domu rekolekcyjnego dla duchownych jego

diecezji, który jednak nie powstał. W tym czasie udało się odzyskać w całości pozostałe części klasztoru, utracone w skutek sekularyzacji.

Niestety tylko 23 lata było Redemptorystom dane pracować na tym miejscu. W 1873 roku musieli oni, tym razem na skutek „Kulturkampf”, decyzją władz pruskich opuścić to miejsce i udać się poza granice kraju. Powodem zesłania poza granicę miało być bliskie powiązanie z jezuitami, dzielącymi ten sam los i niewygodnymi dla pruskiego reżimu.

W dniu 28 marca 1890 roku udało się biskupowi Klein z Limburg' a sprowadzić do Sanktuarium Franciszkanów z turyngijskiej Prowincji p.w. św. Elżbiety w Fuldzie. O przybyciu Franciszkanów zadecydował fakt, iż Ministerstwo Wyznań Religijnych nie zgodziło się na ponowne przybycie wypędzonych stąd w czasie sekularyzacji Kapucynów.

W czasie drugiej wojny światowej doznawali franciszkanie dokuczliwie ograniczenia swobody działania. Klasztorowi został narzucony wojskowy komisarz, który kontrolował ich wyjazdy, przejmował pieniądze pochodzące z ofiar i zarządzał finansami. Wiele pomieszczeń klasztornych było zajmowanych w latach 1942-1945 przez tzw. „Volksdeutschen”. Kolejnym wstrząsem w prawie 110 letnim pobycie Franciszkanów tejże Prowincji był pożar klasztoru i kościoła. W nocy z 21 na 22 listopada 1949 roku spłonął z niewyjaśnionych przyczyn prawie doszczętnie klasztor i uległ dotkliwie zniszczeniu tutejszy kościół. Cudem zdołano uratować cudowną figurę Matki Bożej. W zamieszaniu tym zginęła jednakże drogocenna korona z głowy Maryji.

Ponad 100 letni pobyt Franciszkanów wpisał się okazałym wkładem w dorobek historyczny tego miejsca. Wymienić należy tu ożywienie ruchu pielgrzymkowego oraz dużą aktywność na polu misji ludowych i owocnej współpracy z okolicznymi parafiami. Niewątpliwie duży wpływ na rozwój Sanktuarium miała miejsce dokonana 10 maja 1925 roku koronacja cudownej figury Matki Bożej bolesnej. Zasadniczą rolę w doprowadzeniu do tego wyjątkowego wydarzenia mieli pracujący tutaj współbracia, jak i zaangażowanie całej turyngijskiej Prowincji w szerzenie kultu maryjnego. Świadczy o tym uznanie, jakie wyraził pod adresem Franciszkanów papież Pius XI w bulli koronacyjnej, w której podkreśla uzasadnioną potrzebę koronacji: „Ta słynąca łaskami figura jest z dawien dawna otaczana najwyższą czcią i wiarą z powodu niezliczonych i przesławnych łask, nie tylko przez mieszkańców Bornhofen, lecz także na terenie całej turyngijskiej Prowincji p.w. św. Elżbiety”.

Stan dzisiejszy

Od 1998 roku posługują pielgrzymom franciszkanie z krakowskiej Prowincji Ojców Bernardynów, kontynuując wielowiekową tradycję kultu Matki Bożej bolesnej i poszukując nowych form, wychodzących na przeciw dzisiejszym zapotrzebowaniom duszpasterskim. W tym dziele wspiera ich doświadczenie wyniesione z głęboko zakrzenionego kultu maryjnego Sanktuariów maryjnych własnej Prowincji. Szczególnym bogactwem odciska się tu doświadczenie wyniesione z Kalwarii Zebrzydowskiej, Leżajska i Skępego.

Specyfiką tego Sanktuarium są pielgrzymki po Renie. Już w średniowieczu przybywała tu każdego roku statkiem pielgrzymka z Kolonii. Wraz z rozwojem techniki przybrał na sile ten sposób pielgrzymowania do Bornhofen. Ta właśnie forma wyróżnia w sposób szczególny tutejsze Sanktuarium i czyni je niepowtarzalnym wśród wielu miejsc pielgrzymkowych w Niemczech i na świecie.

Wielobarwną mozaikę ruchu pielgrzymkowego tworzą także liczne pielgrzymki piesze, przybywające z okolicznych regionów jak, Hunsrück, Eifel, Taunus, Westerwald, z nad Moseli i Lahnu, i oczywiście z nad Renu, przemierzające aż do 60 km szlaku pielgrzymkowego. Na wzmiankę zasługują także liczne pielgrzymki autokarowe. Najczęściej przybywają w ten sposób grupy seniorów i katolickie związki kobiet.

Szczególną rolę w rozwoju żywotności tutejszego Sanktuarium odegrały liczne bractwa pielgrzymkowe. Dziś istnieją jeszcze cztery takie bractwa przybywające każdego roku w pielgrzymce do Bornhofen: z Dolnej Nadrenii, Bonn, Remagen i Kruft.

Nowe perspektywy i możliwości

Mówiąc o nowych formach duszpasterskich wymienić można tu powołaną w 2003 roku do życia pielgrzymkę Straży Pożarnej z tutejszego landu Rheinland-Pfalz, spektakl jasełek w roku jubileuszowym 2000, czy też tegoroczna wystawa szopek bożonarodzeniowych z wielku krajów świata. To są tylko niektóre możliwości, jakie stają przed tutejszym Sanktuarium. Centrum mariologii w połączeniu z utworzeniem muzeum Sanktuarium i ziemi nadreńskiej, dni skupienia, sympozja i referaty będą jeszcze bardziej przyciągać tych, którzy szukają odpowiedzi na podstawowe pytania ludzkiego życia. W pusto stojącej połowie klasztorze drżemą zatem różne możliwości. Tworząc liczne miejsca noclegowe klasztor byłby w stanie oferować rekolekcje zamknięte, a powstała tam kuchnia cieszyłaby się znaną z innych klasztorów franciszkańskich w Niemczech, dużą sympatią. W ten sposób zmieniałby się rola klasztoru z wyczekującej przybycia pielgrzymów i wiernych, na wychodzącą na przeciw tym, którzy dziś oczekują oferty z naszej strony. Wzajemne połączenie dobrze prowadzonego duszpasterstwa i odpowiednie zaplecze pielgrzymkowe, należą dziś do standardowego obrazu ośrodka pielgrzymkowego. Wielu gotowych jest wspierać takie inicjatywy i widzi w tym szansę dla dalszego rozwoju. W tym służy radą i pomocą powstałe w styczniu 2005 roku Koło Przyjaciół Franciszkanów e. V. przy tutejszym Sanktuarium.

Światowe Dziedzictwo Kultury

Takiej wizji Sanktuarium sprzyja włączenie w 2002 roku Centralnej Nadrenii do Światowego Dziedzictwa Kultury (UNESCO). Od kilku lat wzrósł ruch turystyczny w tym regionie. Turyści wędrujący szlakami stromych zboczy Nadrenii, zafascynowani pięknem przyrody i niepowtarzalnymi widokami doliny Renu, nie omieszkają także odwiedzania kościołów położonych w pobliżu szlaków turystycznych.

Kamp-Bornhofen leży w samym sercu Światowego Dziedzictwa Kultury Centralnej Nadrenii. Tu otwiera się nowe pole ewangelizacji, czyli wchodzenia w kontakt i dialog z poszukującymi piękna i prawdy. Dziś szlaki turystyczne mogą stać się drogami wiary, prowadzącymi ku Temu, od którego pochodzi dzieło stworzenia. Odpowiednia informacja i duchowa lektura udostępniana w wielu kościołach staje się dziś przewodnikiem i nauczycielem po drogach życia.

Klasztor w Bornhofen może zatem stać się jeszcze bardziej prężnym ośrodkiem duszpasterskim, wychodzącym na przeciw dzisiejszym potrzebom, służąc słowem i poradą człowiekowi poszukującemu obecności Boga. Taki potencjał kryje w sobie to wyjątkowo pięknie położone Sanktuarium maryjne nad Renem, jednym z najpiękniejszych zakątków świata. Tu zawsze religia i kultura pozostawały w nierozłącznej symbiozie z naturą, jako dziełem Stwórcy.

Przewodnik po około 100 kościołach Centralnej Nadrenii podkreśla w słowie wstępnym misję, którą od wieków spełniają tu objekty sakralne: „Kościoły jako budowle sakralne pragną opowiedzieć o pewnym dzieciątku w stajence betlejemskiej, o Bogu-Człowieku na krzyżu, o pustym grobie i o tym, że wydarzenia zbawcze mogą stać się odpowiedziami dotyczącymi nas samych i przemieniającymi nasze życie”.

Sanktuarium w Bornhofen mówi o Chrytusie ukrzyżowanym i bolesnej Matce, prowadzącej nas drogą krzyża do jej Syna.